

**Ryszard STEMPLOWSKI**

Uniwersytet Jagielloński

## „LA REFORMA UNIVERSITARIA”. RUCH STUDENCKI 1918 R.

**ABSTRACT** In this research in progress report the author outlines briefly history of the Argentine university reform movement of 1918 against its university and political background, pointing to its contents and the historic international significance as well as its current message.

**D**zieje autonomii uniwersyteckiej oraz ogólnokrajowych, reprezentatywnych związków studentów zasługują na systematyczne zbadanie w świetle doświadczenia wykraczającego poza historię jednego kraju. Studenci i nauczyciele akademicy oraz pracownicy administracji uczelnianej tworzą całość współdecydującą o wielokierunkowych skutkach tego rozwoju i wymagającą lepszej organizacji. Niniejsza notatka publikowana jest w dziewięćdziesiątą rocznicę pierwszego w XX stuleciu ruchu studentów na rzecz reformy uniwersyteckiej – ruchu studentów argentyńskiego uniwersytetu w Cordobie.

Universidad Nacional de Córdoba był najstarszym z trzech działających w ówczesnej Argentynie. Uczelnię założyli jezuici w 1617 r. Od 1854 r. był to uniwersytet państwowy. Uniwersytet w Buenos Aires powstał w 1821 r., w La Plata – w 1890 r. Liczba studentów w Argentynie rosła dość szybko: w roku 1900 było ich 3000, w 1918 – już 14 000.

Oddziaływał jeszcze wpływ Domingo Sarmiento, który w pozytywistycznym duchu przyczynił się do rozwoju badań nad bogactwami naturalnymi. Jednakże poziom nauk przyrodniczych i ścisłych był w Argentynie około 1918 r. niższy od hiszpańskiego, przy nieco większej liczbie argentyńskich pracowników nauki i studentów w tych dyscyplinach. Ale Hiszpanie mieli swego noblistę w 1906 r. – neurologa Santiago Ramón y Cajal, co wpłynęło na wzrost nakładów budżetowych na naukę.

Od 1918 r. działała hiszpańska Junta para Ampliación de Estudios, stając się wzorem dla podobnej instytucji w Argentynie. Prasa argentyńska rozpisywała się też o Marii Skłodowskiej-Curie. Dyfuzja kulturowa z Europy była jednak recypowana pasywnie. Brakowało pracy zespołowej, publikowano niewiele i w małych nakładach, nikłe były kontakty z metropoliami. Mimo to latynoamerykańskie badania z dziedziny biologii są prowadzone tylko w Argentynie (recepja darwinizmu); w Argentynie, lecz nie na uniwersytecie w Cordobie, a w ogóle poza uniwersytetami, w Escuela Normal de Maestras (Eduardo Holmberg). Historyk nauki odnotuje też znaczenie paleontologa Florentino Ameghino, ale też – poza uniwersytetem. Recepja nauki światowej była pasywna, lecz rozwijała się dyskusja nad ideami darwinizmu społecznego – znów poza uniwersytetem. Wyjątek stanowiła genetyka: była przyswajana teoria Mendla, ale nie w Cordobie, lecz w La Plata, a to dzięki kontaktom z uniwersytetami niemieckimi. Recypowano także eugenikę przedstawianą jako naukowa, ale po 1918 r., jako narzędzie przeciwko imigracji (ochrona „biologicznych zasobów państwa”).

Nauczano przede wszystkim prawa oraz medycyny i dyscyplin pokrewnych, ale Wydział Nauk Przyrodniczych najbogatszego w kraju Univesidad de Buenos Aires miał w 1916 r. 800 studentów i tylko siedem stanowisk laboratoryjnych, a na Chemii i Farmakologii laboratoria prawie nie istniały. Co prawda istniały prosektoria, szpitale, studiowanie polegało jednak głównie na słuchaniu wykładu, polegającego zwykle na czytaniu starego podręcznika. Związek pomiędzy liczbą stanowisk laboratoryjnych a jakością pracy badawczej jest oczywiście nieliniowy (dysponujemy zaś nie tylko cytowaną wyżej statystyką, ale i opisem straszliwego bałaganu w laboratorium i bibliotece pewnego biologa-lekarza, Bernardo Houssay, z roku 1925, pióra północnoamerykańskiego badacza. Może to nie był jednak bałagan, lecz tylko chaos, skoro Houssay dostał w 1947 r. Nagrodę Nobla).

Można by mniemać, że lepiej przedstawiałoby się nauczanie w innych dziedzinach – matematyce, fizyce czy inżynierii, na prawie czy szeroko pojmowanej humanistyce. Ale matematyka uniwersytecka, choć laboratoriów nie potrzebowała, jako nauczanie prawie nie istniała. Miało się to wkrótce zmienić dzięki Uniwersytetowi La Plata, choć jeszcze dziś można tam usłyszeć: *Princeton o nada* – albo masz doktorat z Uniwersytetu w Princeton, albo jesteś nikim. Zainteresowanie fizyką i astronomią było poważne, ale znów – nie w Cordobie, lecz w La Plata (wykładowcy niemieccy, doktoraty, inżynieria!).

Na Universidad Nacional de Córdoba nauczanie prawa rozwijało się dynamicznie, ale – prawa cywilnego. Kształcono ludzi głównie w cywilistyce, specjalizując ich w prawie handlowym i prowadzeniu spraw związanych z tytułami własności ziemi oraz naruszeniem dóbr osobistych. Prawa nie nauczali pracownicy nauki, lecz adwokaci. Bardzo nieliczni pracownicy nauki – prawnicy zajmowali się prawem międzynarodowym i konstytucyjnym, ale znów: nie w Cordobie, lecz w Buenos Aires. Prawo pracy pojawiło się później.

Kordobańska humanistyka to głównie nauczanie historii starożytnej, średnio-wiecznej i oświecenia francuskiego, z domieszką historii politycznej, kończącej się na latach 70. XIX w.

Powtórzmy: nauczanie uniwersyteckie w ówczesnej Argentynie to głównie medycyna i szeroko pojmowane prawo cywilne. Przy tym wszystko to działo się w najbardziej rozwiniętym kraju Ameryki Łacińskiej. Ówczesna Argentyna to 43% długości latynoamerykańskich linii kolejowych, 45% aparatów telefonicznych, 50% obrotów handlu zagranicznego, 56% zużycia papieru drukarskiego, 58% samochodów, 73% zapasów złota. Pod względem dochodu narodowego per capita Argentyna znajdowała się prawdopodobnie na 5-8 miejscu w świecie.

Studenci uniwersytetu w Cordobie uczyli się w mieście środkowej Argentyny, ale od najbliższego, czyli stołecznego uniwersytetu dzieliło ich 900 km w linii prostej, a od Uniwersytetu La Plata – 1000. Cordoba nie była jednak w roku 1918 miastem izolowanym. Prasa argentyńska miała prawdopodobnie najszerszy serwis zagraniczny w świecie. To się wiązało z imigracyjną genezą argentyńskiego społeczeństwa (najwyższy w świecie odsetek imigrantów, niski odsetek analfabętów). Dość przypomnieć, że na ok. 10 mln mieszkańców (w tym dzieci) przypadały wówczas 383 dzienniki, a każda z trzech największych gazet była większa od wydawanego w Krakowie największego dziennika na ziemiach polskich – „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” – w momencie jego największego nakładu (250 tys. egz., przy ludności 36 mln w 1938 r.). Zwracała uwagę szeroka dostępność książek z Niemiec, Francji czy Włoch. A czym żyli studenci Uniwersytetu Kordobańskiego w roku 1918? Żyli wydarzeniami w Niemczech, Rosji, Meksyku – wydarzeniami w krajach rewolucji. Wszyscy autorzy piszący o Argentynie tych czasów zwracają uwagę na prawie powszechne zainteresowanie tymi wydarzeniami. Studenci chłonili wieści o rewolucjach, ale i w Argentynie działy się niezwykle rzeczy: szeroko dyskutowano książki Joségo Ingenierosa, *Sociología argentina*, poświęconą perspektywom rozwoju Argentyny, oraz *El hombre mediocre*, wymierzoną w miernotę wszelkiego rodzaju. Studenci rozmawiali o przyszłości, miała to być przyszłość wielka; krajem rządziła po raz pierwszy Partia Radykałów, postrzegana przez młodych jako alternatywa dla wszystkiego, co miało miejsce przedtem. I jako alternatywa dla rządzących prowincją Córdoba i Uniwersytetem Kordobańskim konserwatystów. Konserwatystów i – jak wówczas twierdzą tamtejsi studenci – tradycjonalistów, miernoty!

Zaczytująca się tekstami o przyszłości i rewolucji młodzież przystępuje do działania. Porozumiewa się ze studentami innych uniwersytetów. W kwietniu 1918 r. powstaje FUA, Argentyńska Federacja Uniwersytecka. Po raz pierwszy w świecie mamy do czynienia z organizacją ogólnokrajową studentów, bez kryteriów politycznych czy ideologicznych członkostwa, a zatem powszechną i przez to uzyskującą status reprezentanta całego środowiska. W czerwcu 1918 r. studenci ogłaszają manifest rebeliantów: *Młodzież argentyńska Kordoby do wszystkich wolnych ludzi Ameryki Południowej*, wydrukowany w postaci plakatu. Głównym autorem manifestu jest student Deodoro Roca. Pojawiają się też wypowiedzi w prasie i następnych ulotkach. Ruch zwolenników reformy tworzą ludzie o najrozmaitszych przekonaniach, od wolnomyślicieli o radykalnym nastawieniu poczynając, na aktywistach katolickich skupionych wokół biskupa Cordoby kończąc.

Historyk musi uważać, żeby jego rekonstrukcja nie była bardziej spójna od materiału rekonstrukcji podlegającego. Trzeba więc zaznaczyć, że postulaty były sprzeczne, ale istniał wspólny ich mianownik, i to w końcu utrwaliło się jako La Reforma Universitaria.

Studencka krytyka nie przebiegała w słowach, ale też władze uniwersyteckie nie chciały przedtem rozmawiać z młodymi ludźmi. Dochodziło do gorszących incydentów. Studenci wdarli się na posiedzenie Senatu i usuwali profesorów z sali! Czy to jest reforma – zapytywali retorycznie profesorowie. Inni potem ironizowali, mówiąc o o manewrach i szturmie na Pałac Zimowy (początek czerwca to w Argentynie późna jesień i okres kończenia manewrów wojskowych).

A oto trzy grupy postulatów reformy:

Reformatorzy definiowali uniwersytet jako republikę ludzi pracy umysłowej (*intelectuales*), zarządzaną jak demokratyczne państwo, z udziałem obywateli, czyli studentów, domagając się udziału studentów w organach zarządzających.

Reformatorzy występowali przeciw temu, co określali mianem dogmatyzmu, domagając się dyskursu pokazującego przeciwstawne sobie punkty widzenia; żądali obalenia systemu *catedráticos*, czyli dożywotniej obsady stanowisk profesorskich (liczba stanowisk profesorskich była stała); domagali się nie tylko obsadzania tych stanowisk w drodze konkursu, lecz także periodycznej weryfikacji w tym zakresie (tu postulaty były ogólnikowe); żądali obalenia prerogatywy rektora i dziekana w zakresie ustalania programu, proponując powierzenie tego samemu wykładowcy (tu postulaty były rozbieżne); domagali się zniesienia obowiązkowej obecności na wykładach, a także poprawy stosunków pomiędzy uczącymi i nauczonymi.

Reformatorzy chcieli stworzenia nowego rodzaju związku pomiędzy uniwersyte-tem i społeczeństwem: (a) uniwersytety miały podejmować najważniejsze problemy kraju, ale miały być autonomiczne i władza państwowa nie mogłaby wpływać na ich funkcjonowanie; (b) uniwersytety miały być dostępne także dla młodzieży pozbawionej rodzinnego oparcia finansowego, miałyby też prowadzić swego rodzaju filie w postaci uniwersytetów ludowych; (c) manifest zawiera pojęcie *naukowego liberalizmu* – wolno mniemać, że prowadził on autorów do postulatu uczynienia uniwersytetu *narzędziem społecznego działania*, w celu przetworzenia *wysokiej kultury* w *naukowe dyscypliny* mające służyć społeczeństwu. Reformatorzy odrzucali *kolonialną mentalność* i uniwersytet pojmowany jako *klasztor*, domagając się *uniwersytetu jako laboratorium*.

Wiemy, jak się nazywali najaktywniejsi przywódcy, wiemy, kto spośród osób publicznych ich otwarcie popierał. Nic nowego nie potrafiłbym o tym powiedzieć i nie to jest teraz istotne. Skupmy się raczej na skutkach.

Zacznę od pytania, jakie to wydarzenie miało znaczenie poza środowiskiem uniwersyteckim? Najważniejszy był fakt, że za reformą opowiedział się rząd Hipólito Yrigoyena. Początkowo tylko zaskoczeni, potem zbulwersowani i nawet zgorszani radykałowie w końcu dostrzegli jednak w tym ruchu sojusznika. Czyż to nie przeciw rządzącym w prowincji Córdoba konserwatystom buntowali się studenci? I czy nie przeciw tamtejszym klerykałom występowali? I czy reforma nie odwoływała się do elektoratu radykałów? A wreszcie: kim byli ci studenci, czyż nie wywodzili się w więk-

szości ze społecznej bazy radykalizmu, czyli klasy średniej? Na wszystkie te pytania odpowiedź brzmiała – tak. Radykałowie uznali, że trzeba się opowiedzieć za reformą.

Nie były zasadne oskarżenia ze strony konserwatystów, że to rząd czy rządząca partia inspirują studentów. Reformatorzy kordobańscy nie byli prekursorami chińskich czy marcowych hunwejbínów.

Co oznaczała pozytywna reakcja rządu na postulaty reformatorów? Wkrótce miało się okazać, że tylko część z nich zostanie spełniona, ale za to na wszystkich trzech uniwersytetach, na których zresztą pojawiły się podobne żądania. Prawda, uniwersytety otrzymały bardziej demokratyczne statuty (m.in. udział studentów w zarządzaniu) i więcej pieniędzy od rządu centralnego, lecz w ślad za tym wzrosła też rządowa kontrola; powstały dwie nowe uczelnie, organizowano kursy robotnicze, w latach 1920-1929 działał w Buenos Aires Uniwersytet Robotniczy, ale to prawie wszystko – przy czym reforma z 1918 r. była tylko jednym z czynników sprawczych. Powstała wspomniana już FUA, lecz mówimy jednak tylko o organizacji studentów.

Znaczenie ideologiczne ruchu reformy okazało się niemałe w tym sensie, że był to pierwszy ruch społeczny kwestionujący w Argentynie jej europeizm. Gorszący obraz rzezi pod nazwą Wielka Wojna – tak się wówczas nazywało I wojnę światową – robił wrażenie. Deklaracja przeciw kolonializmowi była w istocie wynikiem kryzysu i głosem rozczarowania.

Co do znaczenia politycznego reformy, to miało się okazać, że rząd Yrigoyena nie posiada bardziej radykalnego świadectwa swej postawy jak właśnie opowiedzenie się po stronie La Reforma Universitaria! Większość autorów piszących o tamtej epoce stoi na stanowisku, że poparcie dla reformy przyczyniło się do zdefiniowania radykalizmu argentyńskiego. Można przeto stwierdzić, że ruch reformy przyczynił się do umocnienia Partii Radykalnej. Odtąd radykałowie mieli też stale mocną pozycję w środowisku studenckim. Jednakże wiele się na to składało przyczyn i wyolbrzymianie wpływu tego ruchu nie ma oparcia w źródłach. Więcej, z perspektywy końca XX w. widać, że ruch ten nie odegrał w Argentynie tak wielkiej roli, jak to zdawali się myśleć – pisać! – współcześni i późniejsi autorzy. Paradoksalnie, właśnie ta polityczna ograniczoność znaczenia reformy pozwala jednak na zauważenie istotnej cechy państwa argentyńskiego. Żeby jednak to pełniej wyjaśnić, chciałbym najpierw wskazać na skutki reformy poza Argentyną.

Przede wszystkim formuła narodowego czy krajowego związku studentów błyskawicznie upowszechniła się w Ameryce Łacińskiej. Lipcowy kongres FUA w 1918 r. zgromadził też delegatów studenckich z Urugwaju i Peru. W roku 1921 odbył się pierwszy latynoamerykański kongres takich organizacji w mieście Meksyk, chociaż tam akurat potencjał radykalizmu studenckiego konsumowała inaczej programowo konstruowana rewolucja meksykańska.

Program reformy argentyńskiej odegrał rolę polityczną w wielu krajach Ameryki Łacińskiej. Wieści o reformach, mocno mitologizowane, rozprzestrzeniały się rozmaitymi kanałami, lecz docierały też bezpośrednio z autentycznych źródeł. Spróbujmy sobie wyobrazić taki schemat: będący zwolennikiem reformy nowy rektor Uniwersytetu Kordobańskiego przyjeżdża na uniwersytet w innym kraju, opowiada o reformie i przy-

czynia się do powstania tam nowego ruchu studenckiego, a następnie przejęcia przez studentów władzy w tym państwie. Brzmi to jak kiepski scenariusz filmowy. A jednak: pod koniec 1922 r. przyjeżdża na kongres medyczny do Hawany znany zwolennik reformy, nowy rektor Uniwersytetu Kordobańskiego, José Arce. Studenci proszą o odczyt o wydarzeniach na jego uniwersytecie. Arce wygłasza ten odczyt. Píše historię: *Jego słowa spowodowały serię krótkotrwałych strajków studenckich, zajmowanie budynków przez studentów i przyspieszyły powstanie Dyrektoriatu Federacji Studenckiej. Sam Arce został obwołany honorowymrektorem Uniwersytetu Hawańskiego. W ślad za kolegami argentyńskimi studenci kubańscy, dotychczas pasjonujący się raczej sportem, zaczęli domagać się nowoczesnego, autonomicznego uniwersytetu* (M. Kula, *Rewolucja 1993 roku na Kubie*, Wrocław 1978). Wkrótce powstała organizacja podobna do FUA. W parę tygodni później prezes nowej organizacji przerywa przemówienie ministra na inauguracji roku akademickiego, ponieważ *Nie jest godzien przemawiać z katedry ten, kto nie uczynił nic dla uniwersytetu i dla oświaty*. Wkrótce odbył się w Hawanie wielki kongres formułujący program reformy uniwersytetu i państwa w Ameryce Łacińskiej.

Stricte polityczny wpływ reformy poza Argentyną był większy niż w Argentynie – wracam do poruszonej już sprawy. Dlaczego? Ponieważ system polityczny Argentyny był bardziej rozwinięty niż na Kubie czy w Peru. Przed wszystkim – system partyjny. Istnieje tu podobieństwo do roli wojska. Wojsko może zachowywać się jako quasi-klasa społeczna i jako quasi-partia polityczna – tam, gdzie artykulacja polityczna interesów społecznych nie ma dostatecznie rozwiniętego kształtu instytucjonalnego. Otóż rola i studentów, i uniwersytetów była większa tam, gdzie organy władzy państwowej i administracja publiczna były słabiej rozwinięte i nieoparte na rządach prawa.

Wpływ reformy argentyńskiej silnie zaznaczył się w Peru, współkształtując tamtejsze ruchy socjalistyczno-populistyczne (Haya de la Torre, José Mariátegui).

Ogólnokrajowe powszechne (reprezentatywne) związki studentów, w ślad za pionierską FUA, powstawały potem w Europie i Azji. Po II wojnie tworzono również w Europie organizacje studentów afrykańskich, działające jako ruchy antykolonialne, przekształcane potem w krajowe związki studentów w krajach niepodległych Afryki. Nawiązywały one do pierwszej antykolonialnej deklaracji FUA z 1921 r. (choć ich filiacje z l'UNEF, francuskim związkiem studentów, były ważniejsze). Kiedy w 1946 r. l'UNEF wystąpił z postulatem uznania studenta za pracownika intelektualnego, nawiązywał tym samym do reformy argentyńskiej.

Idea udziału studentów i absolwentów w zarządzaniu uniwersytetem wiele zawdzięcza reformatorom argentyńskim, nawet jeśli uwzględnić, że w Europie pamiętano, jak zarządzane były pierwsze uniwersytety świata – o ich młodości pisał u nas profesor Jan Baszkiewicz. Jednakże Argentyńczycy postulowali ponadto włączenie do władz uniwersyteckich także reprezentacji absolwentów.

Największy spór w międzynarodowym ruchu studenckim okresu zimnej wojny dotyczył tego, czy krajowe związki studentów mają być *zaangażowane*, przez co związki znajdujące się pod wpływem lewicy (a nieraz, po prostu, państwowego socjalizmu i moskiewskiego komunizmu) rozumiały sojusz popierający blok wschodni i ruchy narodowyzwolenicze, czy też mają realizować syndykalistyczną formułę

*student-as-such*. Niektórzy zwolennicy formuły *student-as-such* nawiązywali do pierwowzoru argentyńskiego. Jednakże reformatorzy argentyńscy postulowali udział studentów w organizowaniu zmiany społecznej i krytykowali model ciasnego profesjonalizmu absolwenta szkoły wyższej, a ponadto FUA przyjęła w roku 1921 deklarację formalnie antykolonialną, później zaś występowała przeciw politycznemu militaryzmowi a była wyraźnie antyklerykalna. Sprawa apolityczności przedstawiała się więc zupełnie inaczej, niżby chcieli zwolennicy formuły *student-as-such*. W każdym razie ruch reformy uniwersyteckiej był żywy jeszcze długo po tym, jak odeszli z tego świata jego argentyńscy promotorzy.

\* \* \*

### Uwagi w sprawie źródeł i opracowań:

Zachował się druk z tytułowym programem reformy. Źródła drukowane są jednak skąpe – nie ma pamiętników czy wspomnień zawierających szerszy materiał, choć ze środowiska uczestników tego ruchu wywodzi się kilka znanych osobistości. Nie brak jednak pamfletów politycznych z epoki (np. José Ingenieros). Badań na materiale archiwalnym – o ile wiem – nie prowadzono. Relacji – o ile wiem – nie zbierano systematycznie, ale w literaturze istnieją odwołania do rozmów.

W każdej książce mającej przedstawić syntetyczny obraz dziejów Argentyny znajdziemy *passus* poświęcony reformie 1918 r. Książka José Luis Romero była pierwsza. Tenże autor ogłosił później pełniejszą ocenę reformy. Tulio Halperín Donghi pisał później o reformie 1918 r. w taki sposób, jakby sprawa była całkowicie jasna i znana. Romero pamiętał tę reformę ze swoich czasów młodości, Halperin znał osobście uczestników tego ruchu. Romero został przed napisaniem wymienionej książki usunięty z profesury i rektoratu przy pomocy opanowanej przez peronistów organizacji studentów, podobne doświadczenia miał Halperin. Pisanie w Argentynie o ruchu studenckim miało swój kontekst polityczny i – dla autorów – osobisty, podobnie jak dzisiejsze u nas pisanie o historycznym (zlikwidowanym) Zrzeszeniu Studentów Polskich czy Niezależnym Związku Studentów. Reforma była ściśle związana z pierwszym rządem radykałów, a to tym bardziej czyniło z tego tematu problem polityczny: albo historyk był zwolennikiem radykałów i gloryfikował reformę, nie analizując problemu, albo był ich przeciwnikiem i nie pisał o tym, albo rządy zwalczały radykałów w latach 1946-1955, a potem 1964-1983, i pisanie o tej reformie było niebezpieczne. Deprymująca polityzacja historiografii argentyńskiej w okresie od lat 40. do lat 80. to wielkie nieszczęście. Teraz coś się zmienia, m.in. pod wpływem osób, które doktoryzowały się za granicą i powróciły do kraju po obaleniu w nim dyktatury wojskowo-policyjnej.

### Zestawienie najważniejszych opracowań:

Glick T.F., *Science in twentieth century Latin America*, [w:] *Ideas and Ideologies in Twentieth Century Latin America*, red. L. Bethell, Cambridge 1996.

Halperín Donghi T., *Historia de la Universidad de Buenos Aires*, Buenos Aires 1962.

- Kula M., *Rewolucja 1933 roku na Kubie*, Wrocław 1978.
- Rock D., *Argentina 1516-1982, From Spanish Colonization to the Falklands War*, London 1986.
- Romero J.L., *Las ideas políticas argentinas*, Buenos Aires 1946 [korzystałem z wydania trzeciego – 1959].
- Romero J.L., *University Reform*, [w:] *The Latin American University*, red. J. Maier, R.W. Weatherhead, Albuquerque 1979, s. 135-146.
- Stemplowski R., *Kraje La Platy*, [w:] *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, red. T. Łepkowski, t. 2, Warszawa 1978, s. 369-371.
- Walter R.J., *Student Politics in Argentina*, New York 1968.

Wykorzystałem ponadto informacje prasowe (1962-1968) oraz opracowania wymienione w bibliografiach moich prac z historii Ameryki Łacińskiej.

---

**Dr hab. Ryszard STEMPLOWSKI, prof. UJ**, ur. 1939. Prawnik (UWr.) i historyk (dr w IH PAN, habilitacja w UW). Pracownik IH PAN w latach 1973-1989. Szef Kancelarii Sejmu (1990-1993), ambasador RP w Londynie (1994-1999), powołany przez prezesa Rady Ministrów na organizatora i pierwszego dyrektora nowo tworzonego Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (1999-2004), profesor SGH w Warszawie (2003-2004). Redaktor naczelny rocznika „Estudios Latinoamericanos” (PAN, t. 11/1988 – 15/1993). Założyciel i pierwszy redaktor naczelny „Polskiego Przeglądu Dyplomatycznego” (nr 1/2000 – 21/2004). Założyciel i pierwszy przewodniczący komitetu redakcyjnego serii wydawniczej (PISM) *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*. Od 2005 r. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych). Autor ok. 200 publikacji, w tym książek: *Zależność i wyzwanie: Argentyna wobec rywalizacji mocarstw anglosaskich i Trzeciej Rzeszy* (1975), *Państwowy socjalizm w realnym kapitalizmie: Chile w roku 1932* (1996). *Kształtowanie polskiej polityki zagranicznej* (2004), *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej RP* (2006). W przygotowaniu: *Europa Wschodnia i Ameryka Łacińska w światosystemie XX-XXI w.*